Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłacić 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 395 Kraków, niedziela 30 sierpnia 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 29 sierpnia 1908 r.

— KONIEC WAKACJI. Za dwa dni zakończą się wakacje szkolne i młodzież powróci do nauki, przerwanej po dziesięciu miesiącach pracy. Niezbyt jednakże chętnie powraca młodzież w roku bieżącym do pracy po letnich wywczasach. Oba miesiące wakacyjne były wprost krytyczne, zaledwie bowiem kilka dni nazwać można było prawdziwie pogodnymi. Nie użyła też młodzież tegorocznych wakacji, a dziś, gdy niebo wreszcie okazało się nieco łaskawsze — porzucić trzeba pola i lasy i spieszyć w mury miasta. Roją się też ulice od mundurków szkolnych, uwijających się wszędzie a szczególnie przed gmachami szkolnemi, gdzie dziś rozpoczęły się wpisy. Przepełnione też są wszystkie księgarnie i antykwarnie, z których co chwila widzieć można wychodzącego młodzieńca lub panienkę, obładowanych podręcznikami szkolnymi.

— WPISY DO WYŻSZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w b. r. szkolnym wyjątkowo w dniach od 8—12. września 1908 w głównym budynku szkolnym przy ulicy Gołębiej l. 20, w godzinach od 10—12. przed południem.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj w sobotę po raz pierwszy wodewil mieszczański ze śpiewami i tańcami w 4 aktach pt.: „Oby watelka z Krowodrzy". Sztuka ta, powtórzoną zostanie następnie w niedzielę na wieczornem przedstawieniu. Niedzielne popoł. przedstawienie wypełni 4-aktowy wodewil, cieszący się wielkiem powodzeniem na scenie ludowej pt.: „Przygody pensjonarki" (Mamselle Nitouche).

We wtorek pierwszy gościnny występ p. Antoniego Siemaszki w znakomitej komedji Bałuckiego: „Grube ryby".

— WPISY w SEMINARJUM NAUCZYC. ŻEŃSKIEM im. Fr. Preisendanza, będącem począwszy od tego roku szkolnego własnością Tow. Szkoły ludowej odbędą się na II, III i IV kurs 1 i 2 września a na I kurs 3 września rb. zawsze od godz. 9—1 po poł. w kancelarji dyrekcji przy ul. Poselskiej l. 9 I p. Seminarjum mieści się obecnie w nowym od gminy miasta Krakowa wynajętym i odpowiednio adaptowanym lokalu w realności, kupionej od pp. Estreicherów. Opłata roczna na II—IVym kursie wynosi 120 kor., a na I kursie 140 k. Podwyższenie czesnego na I kursie spowodowanem zostało nową ustawą o seminarjach nauczycielskich, która wprowadza grę na skrzypcach w zakres przedmiotów obowiązkowych i ogranicza ilość uczennic, mogących uczęszczać na jeden kurs do 40.

— NOWY CHODNIK BETONOWY ułożony został wzdłuż lewej strony ulicy Skałecznej, sięgający aż do samej bramy klasztornej O.O. Paulinów na Skałce. Brak takiego chodnika dawał się odczuwać od dawna, ze względu na znajdujące się przy tej ulicy dwa kościoły: Swiętej Katarzyny z klasztorami O.O. Augustyanów i P.P. Augustjanek i na Skałce, z klasztorem O.O. Paulinów, oraz szkoły ludowej i wydziałowej żeńskiej przy klasztorze P.P. Augustjanek. —

Z komunikacji pieszej obecnie możemy być zadowoleni.

Komunikacja jednak dojazdowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Ulica szutrowana znajdująca się wśród miasta, nie różni się niczem od gościńca rządowego, krajowego lub dróg powiatowych a nawet i gminnych, po wsiach dobrze utrzymanych. Posiada te same strony ujemne, to jest kurz w czasie pogody, a błoto w czasie słotnym, — z tą tylko różnicą, że w czasie pogody z gościńców i dróg kurz wiatr przenosi w pola, zaś w mieście, w oczy i płuca przechodniów i okna sąsiednich domów.

A przecież tą ulicą, dwa razy dziennie przechodzi tyle dziatwy szkolnej, zmuszonej oddychać tym kurzem. Czyż kurz ten wobec tego, że ulica ta położoną jest w cuchnącej żydowskiej dzielnicy, nie musi zawierać w sobie miliardy bakterji chorobotwórczych?

Nie można nam również i o tym zapomnać, że ulica ta prowadzi do grobowca na szych zasłużonych, do naszego polskiego panteonu. —

Ta droga nie szutrem, lecz drzewem różanem i laurowem powinna być wybrukowana. — Co sobie myśleć muszą o nas ci turyści, którzy rok rocznie do Krakowa zjeżdżają celem zwiedzenia osobliwości miasta naszego? Czy nie wstyd nam będzie, gdy po powrocie do domów opowiadać swoim będą, że chcąc się dostać do polskiego panteonu w Krakowie, musieli naprzód w błocie się wykąpać, i że Kraków jest tak biednym, że nawet drogi prowadzącej do panteonu nie ma za co wybrukować.

Sądzimy jednak, że Magistrat krakowski, skoro przystąpił już raz do uporządkowania ulicy Skałecznej i położył ładny betonowy chodnik, to w połowie drogi się nie zatrzyma i wkrótce w dalszym ciągu wybrukuje całą ulicę, jeżeli już nie drzewem różanem, to przynajmniej brukiem Lucypera, smołą i asfaltem.

— ODZNACZENIE POLAKA. Na tegorocznej, międzynarodowej Wystawie dla handlu, przemysłu i hygieny społecznej w Karlsbadzie — otrzymał p. Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz, i właściciel składu futer i ubiorów zakopiańskich w Krakowie — dyplom honorowy i wielki medal złoty.

— HERSZT WŁAMYWACZY, Puchała, wytropiony i schwytany przez policję — ma — jak się obecnie okazało — sporą liczbę zbrodni na sumieniu. Prócz kradzieży dokonanych w Krakowie, włamał się on do sklepu pewnego żyda w Prądniku czerwonym gdzie skradł gotówkę i rozmaite przedmioty wartości kilkuset koron.

— TAJEMNICZA SZKATUŁKA, o której znalezieniu nad brzegiem Wisły w Dębnikach donosiliśmy swego czasu, zawierała — jak się okazało, przedmioty pochodzące z kradzieży, dokonanych w kilku domach przy ulicy Jabłonowskich. Znajdowały się w niej między innemi dwa rewolwery, własność p. Czopanowskiej, dalej złota pieczątka, spinka od kontusza, wisiorek i złota dewizka, własność p. Dobrzyńskiej. Kradzieży owych dokonały bandy, wytropione już i ujęte po części przez policję, na których czele stali dwaj znani złodzieje Puchała i Porębski.

— PRZEJECHANIE. Woźnica Józef Seweryn, zamieszkały przy ulicy Sebastjana, jadąc ulicą tą wczoraj wieczorem, najechał jakiegoś starego żyda, który dostawszy się pod koła, doznał licznych a silnych kontuzji. Seweryn po wypadku podciął konie usiłując uciec, dogoniono go jednak i oddano w ręce policji. Ciężko rannym żydem zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

— ŚPIĄCY KOT. P. Hirsch Katz trafikant przy ul. Dietlowskiej l. 63, urządził sobie dzisiaj w szabas małe spoczywanie i do godz. 9 rano nie otworzył swego sklepu z tytoniem, narażając konsumentów przybywających po zakupno materjałów tytoniowych na zawód i stratę czasu. — Notujemy to dla wiadomości władzy skarbowej, która mając setki takich samych Katzów i Hirschów, nie jest w stanie w każdej chwili ich skontrolować. — Zapytać się jednak nam wypada, skąd przychodzimy do tego, my katolicy, ażebyśmy wspólnie z żydami obchodzili sabat.

— ZAGINIONY CHŁOPAK. 23 sierpnia rb. wydalił się z domu Franciszek Górnisiewicz, uczeń krawiecki, lat 14, blondyn, twarz szczupła, dziecinna, oczy zielonkawe, zęby rzadkie, jeden ząb przedni krótszy, marynarka i spodnie ciemno-popielate, kratkowene, kapelusz słomkowy bronzowo-pstry, bosy.

Łaskawe zgłoszenia za odpowiednim wynagrodzeniem przyjmuje ojciec Ludwik Górnisiewicz, Stryj, Młynarska 8.

— WĘDRÓWKA PIORUNA. Przed kilku dniami podczas burzy w kolonji Aleksandrów, w gminie Kamieńsk, w pow. piotrkowskim, — pisze „Kur. Zag. — piorun uderzył w dom kolonisty, Gotlieba Brajera. Przebiwszy szczyt domu, piorun wpadł na strych, opalił wązkim pasem słomę, spalił doszczętnie znajdujący się tam stary parasol, przebiegł do sieni, gdzie podówczas siedział Brajer z żoną i dziećmi, spalił garść słomy, leżącej obok w kącie, zdąd dostał się przez otwarte drzwi do obory, łączącej się bezpośrednio z sienią, obiegł ją dokoła i wreszcie wydostał się na podwórze. Z rodziny Brajera nikt nie odniósł żadnego szwanku; również bydło w oborze pozostało nietknięte, a co najdziwniejsze dom się nie zapalił.

— POLICMAJSTER MORDERCA. Z Warszawy donoszą: Sensacyjną sprawę osądziła wczoraj warszawska Izba sądowa. Jako oskarżony stanął policmajster pabjanicki Jonin, "głośny w swoim czasie z swej nadzwyczajnej „gorliwości". Podczas swego urzędowania nie tylko obłożył

wszystkich kupców pabjanickich haraczem (naturalnie na rzecz własnej kieszeni), ale zaczął urządzać również i „sądy doraźne“. Mianowicie kazał bez żadnego powodu rozstrzelać zatrzymanego w areszcie policyjnym robotnika Gryzla. „Wyrok“ ten spełnili dwaj policjanci Kuc i Kostiuszko. Jonin po dokonaniu tego morderstwa napisał do wyższej władzy raport, że Gryzel wyrwał się konwojowi i został zabity w czasie ucieczki. Na skutek jednak skargi ojca ofiary, jak również i dalszych wybryków p. policmajstra, zarządzono śledztwo sądowe i dokonano ekshumacji zwłok zamordowanego. Szczegółowe oględziny wykazały na trupie Gryzla szereg ran z przodu, a więc nie w czasie ucieczki pochodzących od mauzera i brauningów. Ponieważ z badań w tej sprawie świadkowie ustalili, że Gryzel nie uciekał i że strzelano do niego bez żadnego powodu, nawet do leżącego, Jonin i dwaj wykonawcy jego zbrodniczych rozkazów zasiedli na ławie oskarżonych.

Rzecz charakterystyczna, że jako obrońca Jonina zjechał z Petersburga aż sam p. Bułacel, słynny redaktor jeszcze bardziej słynnego organu czarnej sotni, „Rusk. Znam“. Nie na wiele jednak przydała się jego wymowa i piorunowanie na „intrygę polską“, — sąd skazał „gorliwego“ policmajstra Jonina na pozbawienie wszystkich praw stanu i 12 lat robót ciężkich, a policjanta Kostiuszkę na 8 lat. Drugiego policjanta uniewinniono.

— WALKA SUŁTANÓW MAROKAŃSKICH. Sprawozdawcy czasopism francuskich donoszą o bitwie pod Kelaa, w której pretendent do tronu marokańskiego, Mulej Hafid, odniósł walne zwycięstwo nad wojskami Abdul Azisa, szczegóły następujące:

„Wojsko Muleja Hafida uderzyło na „mahallę“ nieszczęśliwego sułtana między Kelaa a Sidi Rachel, o godz. 3-ciej nad ranem. W chwili, gdy wróg przypuścił pierwszy szturm do obozu Abdul Azisa, część wojsk sułtańskich, podburzona przez wysłańców plemienia Zemram, podniosła bunt i rozpoczęła rzeź wśród żołnierzy, którzy dochowali wierności władcy prawowitemu. Abdul Azis, obudzony ze snu strzałami i wrzawą wojenną, zrozumiał natychmiast, że w takich warunkach nie może być mowy o zwycięstwie i wydał rozkaz, aby zwinięto namioty i rozpoczęto odwrót w stronę Settatu. Ale było już za późno. Coraz więcej wojska sułtańskiego przechodziło na stronę wroga i wspólnie z „mahallą“ Muleja Hafida rozpoczęło dzieło zniszczenia. Napróżno 300 wiernych żołnierzy Abdul Azisa sformowało czworobok, usiłując powstrzymać nacierające z zewnątrz i z wewnątrz obozu zastępy wrogów. Napróżno sam Abdul Azis rzucił się w wir walki i własnoręcznie zastrzelił kilku rokoszan. Pozycja była stracona i tylko szybka ucieczka mogła ocalić sułtana.

W otoczeniu kilkunastu żołnierzy Abdul Azis przebił się wraz z towarzyszącym mu oficerem francuskim przez wojska zbuntowane i uciekał w stronę Settatu.

A tymczasem gwardja jego przyboczna walczyła ostatkami sił, aby odwrócić uwagę wrogów od sułtana. Większość wiernego wojska poległa. Tylko czterystu żołnierzom sułtańskim udało się przebić do Settatu, ale przybyli tam w stanie, godnym politowania. Po drodze bowiem wpadli w zasadzkę rozbójniczego plemienia Uled-bu-Agiui, które zdarło z nich ubranie i w dalszą drogę puściło ich nago, bez szat i bez broni.

OD ŻYDÓW. Dzienniki warszawskie donoszą, że car Mikołaj II. ma przyjechać do Królestwa. Powitań żadnych ani uroczystych przyjęć nie będzie. Przy tej sposobności przypomnieć można humorystyczny szczegół z uroczystości, jakiemi przy pierwszej wizycie Mikołaja II. witano go w Królestwie. — W Skierniewicach postanowili i żydzi wystąpić z powitaniem nowego cara. Jenerał-gubernator, do którego udali się o poradę, zalecił im wystawienie bramy tryumfalnej. Żydzi przyjęli projekt szło tylko o napis:

„Boże caria chrani!“ napiszcie — doradził jenerał.

Nu, dobrze, ale to jest frazes zbyt rozpowszechniony — odparła deputacja wybranego ludu. — Mybyśmy chcieli, aby to był napis osobno od żydów!

Charaszo — odparł ekselencja — może być napisane—od jewrejew (od żydów.)

I było napisane na bramie tryumfalnej: „Bożę caria chrani — od jewrejew.

Listy z kraju.

Wadowice, 28 sierpnia 1908.

Kartele. — Spółka spożywcza kółka rolniczego. — Żydowsko-konkurencyjna spekulacje. — Dalsze horoskopy).

Od szeregu lat potworzyły się w naszem mieście pomiędzy kupcami różnego rodzaju kartele. I tak najpierw utworzyli kartel węglany. Na cztery składy węgli, które istnieją, trzy są w rękach żydowskich, a jeden w katolickich i żaden z nich bez wspólnego porozumienia się nie zniżał ceny węgli, co w końcu do tego doszło, że owi trustowcy kazali sobie płacić za 100 kilogramów węgli najlepszej jakości 3 kor. bez względu na porę roku, tłomacząc się ciągłem podrożeniem węgli w kopalniach. Dopiero z początkiem wiosny br. tutejsze Towarzystwo Katolickie rolnicze przez utworzenie piątego składu węgli położyło kres dalszemu podwyższaniu cen. Widząc bowiem konkurencję owi trustowcy obniżyli nagle ceny z 3 kor. na 2 kor. 40 h. to jest o 60 hal niżej.

Zaś w roku ubiegłym utworzyli także kartel piekarze, których jest sześciu, z tego tylko dwóch katolików. Przed zawiązaniem karteli ceny chleba wahały się pomiędzy 22 a 28 hal. za jeden kilogram chleba, a nadto były dodawane do pieczywa dodatki. Natomiast od czasu powstania karteli nie tylko że ceny bez najmniejszego powodu podskoczyły do kwoty 34 — 38 h. za jeden kilogram chleba, ale nadto zaprzestano dodawania dodatków, i wreszcie przed paru tygodniami zaczęto grozić wszystkim konsumentom, (a szczególnie p. Pr. najwięcej swą groźbę ujawniał) że wobec klęski gradowej i wygnicia zboża ceny chleba podrożeją.

Na szczęście z dniem 2 sierpnia br, otworzył nową siódmą piekarnię p. Ceglarski katolik, który nie chciał przyłączyć się do ich kartelu. Zaczęto więc odgrażać się, że go zniszczą. P. Ceglarski kierując się rzetelnością, nie tylko że owych groźb się nie uląkł, ale nawet stosunkowo po niższej cenie pieczywo sprzedawać z dodatkami do tegoż.

Aby zupełnie spełnić zapowiedzianą groźbę trustowcy ogromnie obniżyli ceny swego pieczywa, co jednak dotychczas nie poskutkowało...

Następstwem tych karteli jest założenie spółki spożywczej złożonej z inteligencji miejscowej pod przewodnictwem pp. radcy sądu Krywulta, sekretarza skarbu Pawłowskiego, na czelnika poczty Grabowskiego i wielu innych, pod nazwą Kółko Rolnicze, które zostaje otwarte z dniem 1 września br.

Widząc żydowscy kupcy co się święci: że istnienie takiej spółki ujemnie odbije się dla ich zachłannych kieszeni, użyli fortelu, mianowicie z dniem dzisiejszym zapowiedzieli sążnistemi afiszami, że grono tutejszych kupców zniża ceny wszystkich artykułów spożywczych i że odtąd będą sprowadzać towary „en gros“ całemi wagonami i dlatego będą w możności sprzedawać po niższej cenie aniżeli dotychczas. Tym sposobem zamierzają żydzi podkopać egzystencyę owej spółki spożywczej, aby później znowu żądać cen bajecznych od konkurentów, dlatego też ogół naszego miasta musi być ostrożnym i nie dać się brać na lep żydowskim obiecankom.

Telegramy.

CESARZ w ISCHLU.

ZDROJ ISCHL. Stan zdrowia cesarza jest dzisiaj wyborny, katar zniknął. Cesarz podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod szpital im. cesarzowej Elżbiety mimo chłodu, zdjął płaszcz.

ZDROJ ISCHL. Dzisiaj nastąpiło w uroczysty sposób położenie kamienia węgielnego pod szpital im. cesarzowej Elżbiety. Na przemówienie burmistrza, odpowiedział cesarz co następuje:

»Żywą radością napełnia mnie, że ku uczczeniu mego 60-letniego jubileuszu rządów, powstają dzieła poświęcone miłości bliźniego i dobru publicznemu, które z pewnością tutejszej ludności przyniosą pożytek i błogosławieństwo. Nadzwyczajną radością napełnia mnie jednakże to, że gmina miasta Ischla, nadając miano szpitalowi, dała wyraz swemu pełnemu pietyzmu uczuciu dla spoczywającej w Bogu cesarzowej. Moja niezapomniana małżonka tak samo jak i ja żywiła dla Ischla gorące zainteresowane. Niechajże ta budowa, pod którą teraz mam położyć kamień węgielny, uczci pamięć drogiej zmarłej.

CENNIK

Izby handl. i przem w Krakowie

Kraków, dnia 28 sierpnia 1908

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	50	252	50
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	20	95	70
20-to frankówki w złocie	19	06	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	25
4½% Listy zast. Banku hip.	99	25	100	25
5% Listy zast. Banku hip.	93	75	94	75
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	—	101	—
4% Listy zast. Banku kraj.	93	75	94	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niesk.	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	50	95	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	—	97	—
4% Pożyczka m. Lwowa	92	25	93	25
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	—	101	—
4½% Obligacye kolejowe	94	50	95	50
Losy miasta Krakowa	115	—	123	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	569	—	574	—
Akcye Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy	572	—	575	—
4,2% wspóln. renta papierow[illegible]	97	50	98	—
4,2% wspóln. renta srebr[illegible]	97	40	97	90
4% renta koron[illegible]	97	40	97	90
4% renta koron. [illegible]rska	92	80	93	80
4% renta austr. w złocie	116	—	116	50
4% renta węgierska w złocie	111	—	111	50



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

